№ 17. Kraków 22. Stycznia — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i t. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Z nad Sanu 18 stycznia.

Nie myśl szanowny Redaktorze, iżbym dla tego, że mie-
szkam na wsi, a nie w mieście, miał ci koniecznie pisać
o najmie przymusowym, o indemnizacyi, o trudności zna-
lezienia robotnika i tym podobnych, nas *posiadaczy wię-
kszych gruntów*, (bo tak się dzisiaj właściciele niegdy
dóbr ziemskich nazywają), interesujących kłopotach —
Dosyć już biedy, że o tém wszystkiém, i o wielu jeszcze
spokrewnionych z tém wszystkiém rzeczach, po całych
dniach *myśleć* potrzeba, żebym sobie miał jeszcze suszyć
głowę i pisał o tém rozprawy,— albo się sadził na kon-
cepta i wynajdywał do uleczenia złego co raz to inne
recepty, gorsze dalibóg nie raz od saméj choroby. O tém
więc wszystkiem ani myślę szanowny Redaktorze; jeźli
biorę pióro do ręki to właśnie dla odetchnienia po go-
spodarskich kłopotach, chcę więc zapomnieć o nich i pi-
szę dla tego do ciebie, ale tym razem o twoim tylko
Dzienniku.

Myślę, że każdy dziennik pisanym bywa, a przynajmniéj
pisanym być powinien nie dla kogo innego, tylko dla tych
co go czytają. Otóż tak pojmując zadanie dziennika, zda-
je mi się, że pożądaném być powinno, dla tych *co go pi-
szą*, wiedzieć także od czasu do czasu jak się też na nie-
go patrzą *ci, co go czytają*.— Należąc do liczby tych o-
statnich, zdam ci szanowny Redaktorze z tego wszystkie-
go sprawę, wprowadzę cię w domowe koło *„posiadacza
większych gruntów“* trzymającego na wsi *„Czas“* i czy-
tającego go naturalnie od deski do deski, a w obrazku
tym zdiętym wiernie z natury, przejrzysz się jak w źwier-
ciedle, zobaczysz jaką to rolę odgrywa dziś twój dzien-
nik w codzienném życiu każdego nieledwie *„posiadacza
większych gruntów“* i może w téj relacyi nie jedną dla
siebie i dla nas bardzo użyteczną wynajdziesz skazówkę.

Przed czterema bywało laty, rzadko kto na wsi (a
przynajmniéj w naszych stronach) trzymał gazetę; a je-
żeli ją nawet trzymał, to więcéj dla *urzędowych ogło-
szeń*, aniżeli żeby wiedzieć co się gdzie na tym świecie
dzieje.— O tém co się gdzie dzieje, dowiadywał się szla-
chcic, albo co niedziela w kościele, albo co tydzień na
targu w cyrkułowym mieście, a jeźli nawet i kościół i
targ pominął, to i tak nie wiele tracił, bo się przed czte-
rema laty, nie wiele na świecie takich rzeczy działo, co-
by o nich warto było wiedzieć, lub pisać wolno być mia-
ło.— Otóż przed czterema laty gazeta była na wsi ro-
dzajem okólnika tylko dla spekulujących na licytacye itp.
ceremonie, i oprócz też jurystów i spekulantów nie ob-
chodziła zresztą nikogo.

Dziś jednak szanowny Redaktorze, jakże się u nas rze-
czy zmieniły!... Dziś śmiało powiedzieć można, że szla-
chcic, nowożytny *„posiadacz większego kawałka gruntu“*
żyć więcéj bez gazety nie może, a gdy jedyną taką ga-
zetą jest dla Galicyi twój *„Czas“* szanowny Redaktorze,
śmiało więc powiedzieć można, że dziś taki *„posiadacz“*
żyć więcéj bez *„Czasu“* nie może. — *„Czas“* liczy się
już dzisiaj, do *pierwszych potrzeb* życia każdego zamoż-
niejszego gospodarza, jak bez śniadania i objadu, tak bez
odczytania codzień *„Czasu“* nie obejdzie się już dzisiaj
żaden z nas, właścicieli niegdy dóbr ziemskich, i jeżeli
przypadkiem albo poczta uchybi, albo się na pocztamcie
numer jaki zawieruszy (co także dosyć jakoś często się
zdarza) albo wysłany po *„Czas“* stróż lub fornal, spije
się w drodze i na czas nie wróci, wtedy powstaje w ka-
żdym domu niesłychany lament, jakby w jakiéj osieroco-
néj zagrodzie, wtedy wszystko się kwasi i chodzi jakby
zwarzone, wtedy kładą się wszyscy spać jakby im za ja-
ką pokutę, nie dano albo wieczerzy albo objadu.

Nie szukając dalekich przykładów, w moim własnym
domu, codzień się taka odbywa scena; a że się taka sa-
ma odbywa także u sąsiadów całéj okolicy, za to ci Re-
daktorze ręczyć mogę. Stacya pocztowa z któréj twój
dziennik odbieram, leży o milkę odemnie, poczta przy-
chodzi do niéj codzień o 6téj wieczór, codzień więc o
5téj wysyłam regularnie fornala na koniu, a gdy tam i
napowrót dwie godzin drogi nałożyć potrzeba, fornal więc
taki przywozi mi twój *Czas* regularnie o 7éj wieczór,
ma się rozumieć, jeżeli poczta do stacyi przyjdzie, je-
żeli ktoś mojego numeru ze stacyi *nie pożyczy*, albo je-
żeli się mój posłaniec nie spije.

Oprócz więc takich ewentualności, dziennik twój sz.
Redaktorze, jest prawie codzień o 7éj wieczór, złożony
w kantorku moim pod kluczem, bo fornal ma rozkaz nie
oddawać go pod karą śmierci nikomu, *tylko do rąk mo-
ich własnych.* Tymczasem przygotowaném jest zwykle
wszystko, żeby go in graemio i spokojnie przeczytać. Do
7éj kończę zwykle i załatwiam codzienne moje rachunki,
z karbowym, ekonomem i pisarzem, i potrzebne na jutro
wydaję dyspozycye. O 7éj wre już woda w samowarze,
pali się ogień na kominie i wszystko w pokoju bawialnym
do herbaty gotowe. O 7éj przychodzi zwykle ksiądz pro-
boszcz, i wraca z polowania p. Ignacy *(mój bratanek)*,
o tym samym także czasie syn mój, artysta, malarz, a
przytém i botanista, porzuca swoje studya i schodzi na
dół do towarzystwa, żona moja z córkami smarują grzanki
do herbaty, a za nadejściem mojém, z dziennikiem twoim
sz. Redaktorze w zanadrzu, areopag znajduje się w kom-
plecie i rozpoczyna się czytanie.

Trzeba ci wiedzieć sz. Redaktorze, że lektorką twego
dziennika jest w tym kółku zwykle starsza moja córka,
a to dla tego, że nietylko czyta dziewczyna płynnie, wy-
raźnie i dobitnie, ale co główna, że nie będąc stronni-
czką żadnéj jeszcze opinii, czyta twój dziennik *neutral-
nie*, to jest bez nacisku głosu, bez uśmiechu, bez ge-
stów, zdradzających jéj sąd za lub przeciw, ku temu lub
owemu zdaniu, czegoby podobno żaden z nas, a najmniéj
mój syn, albo ksiądz proboszcz, albo co gorsza p. Ignacy
przemódz na sobie nie potrafili. W czasie czytania panuje
cisza jak w grobie, a służba ma raz na zawsze przyka-
zane, żeby się nie ważyła przechodzić i drzwi otwierać,
albo o interessach donosić choćby się i stodoły paliły.

Z tego uroczystego przyrządu możesz już sz. Redakto-
rze wziąść miarę jaką wagę przywiązujemy wszyscy do
przeczytania twojego dziennika. Chcąc cię jednak posta-
wić w stanie, ocenienia wrażeń, jakie to przeczytanie
zwykle sprawia, muszę ci opisać z jakich to elementów,
składa się męzka część areopagu, słuchającego u mnie
codzień *Czasu* około godziny 7méj wieczorem. O sobie
mało ci powiem i napomknę tylko żem człowiek dosyć
praktyczny, żem dużo (a zwłaszcza w ostatnich latach)
doświadczył, i z tego doświadczenia tę uniósł naukę, żeby
się nie zapalać ani za ani przeciw niczemu, ale w poli-
tyce sądzić rzeczy i ludzi nie wedle tych lub owych te-
oryj, ale wedle *skutków*, jakie stan pierwszych, i krzą-
tania się drugich, przynoszą. Nie tak usposobieni są moi
towarzysze. P. Ignacy, wielki wielbiciel Jędrzeja Zamoj-
skiego, i adherent wszystkiego co się kodexem mniejsza
o to czy politycznym, czy cywilnym, czy kryminalnym
nazywa, należy do liczby tych doktrynerów, co mając
wybór między najpilniejszą jaką publiczną potrzebą, a artyku-
łem jakiego prawa, lub statutu, wolą poświęcić potrzebę,
żeby tylko utrzymać artykuł. Jest przytém człowiek prawy,
przyznający się do zdania, że forma prawa, równoważy
jego treści i przeczący otwarcie prawdy tego paradoxu,
że *„summum jus“*, może być *„summa injuria“*. Ksiądz
proboszcz znowu jest wyznawcą dyametralnie przeciwnéj
wiary. Zdaniem jego ludzie są tak zepsuci, tak nikczemni,
tak ułomni, że do ich prowadzenia nie *prawa* tylko *siły*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O TOWARZYSTWIE JEZUSOWEM
w stosunku do naszych dziejów. [1]

Dla utrzymania doskonałości w życiu duchowném, usta-
nowione były zakony. Zakony uważać możemy, jak fila-
ry kościoła. Oprócz właściwych celów każdemu zgro-
madzeniu, miały szczególniéj ludzi poświęconych stano-
wi kapłańskiemu w najczystszéj nieskazitelności obycza-
jów i doskonałości życia utrzymywać. Gdy świeckie du-
chowieństwo uczestnicząc w wiekach pierwszych w rzą-
dzie krajowym, przeto żyjąc w świecie, używając wszel-
kich jego przywilejów, bogactw i władzy, nieraz się roz-
przęgało, Święci Pańscy fundowali zakony na zupełném
ubóstwie oparte, dla przeciwieństwa olbrzymim bogactwom,
które się wówczas w ręku biskupów skupiały. Im więk-
sze było rozprzężenie, tém gorliwsze, gorętsze w nabo-
żeństwie, w życiu ostrzejsze wznosiły się zakonne regu-
ły. Kościół przeto niecierpiał ale ze złego korzystał, i
coraz się wznosił. W XIII. wieku daleko ostrzejsze i
gorętsze podniosły się zakony ś. Dominika i Franciszka,
niźli te, które je poprzedziły. W XVI. wieku reforma
ś. Piotra z Alkantary i ś. Teresy, coraz więcéj ducho-
wieństwo i hierarchię kościelną w doskonałości ukształcały.

Najznamienitszym zakonem czyli zakonném towarzystwem
byli i są ś. Ignacego Lojoli synowie XX. Jezuici. Zgro-
madzenie miało szczególne powołanie walczenia z prote-
stantyzmem. Kiedy protestanci bluźnili przeciw N. Sa-
kramentowi, zgromadzenie XX. Jezuitów usiłowało i u-
miało największą cześć publiczną N. Sakramentu wprowa-
dzić. Gdy protestanci zarzucali, że czystość jest naturze
ludzkiéj przeciwną; kapłani w tym stanie utrzymać się nie
mogąc, powodem są zgorszenia; ubóstwo, posłuszeństwo,
jako krępujące wolną wolę człowieka, są nieznośne i nie-
użyteczne; zgromadzenia zakonne wymysłem późniejszych
czasów i ciężarem ludzkiego towarzystwa.

Tak argumentując ponętnie dla człowieka ciągnęli ku
sobie massy ludzi, narody nawet, wynosząc się jako ni-
by prostaczkowie apostolscy [2]).

Zgromadzenie XX. Jezuitów na wielką skalę światu wy-
jawiło — Czystość, posłuszeństwo dla kapłaństwa, prze-
pisane są jedynym tego stanu warunkiem. Reforma jakiéj
ludzie żądać mogą od kościoła, nie jest odrzucenie tych
cnót, lecz ściślejsze zachowanie. Dali oni wielki przykład
nieskazitelności obyczajów i posłuszeństwa, w całym świe-
cie po wszystkich swoich towarzystwach. Najzaciętsi ich
nieprzyjaciele nigdy tego dowieść, nigdy tego zarzucić
nie mogli, aby który z XX. Jezuitów uległ obyczajowe-
mu zgorszeniu. Obraza cnoty, czystości przez ciąg wie-
ków nigdy niebyła dostrzeżoną, ani też o jakiejkolwiek
w zgromadzeniu niejedności niesłyszano. Posłuszeństwo
tak było silne, na jedno skinienienie Ojca ś. zgromadze-
nie potężne i wspaniałe zamieniło się w nieszczęśliwych
tułaczy. Kiedy wszystkie towarzystwa duchowne i świec-
kie przechodziły zwykłą koléj wzrostu, kwitnienia, upad-
ku, zgromadzenie, towarzystwo Jezuitów cudownym spo-
sobem na początku utworzenia wyjawiło się w najpeł-
niejszéj potędze, sile i w téj trwało do ostatniéj życia
minuty. Jednak wszystkich narodów jest tak silne uprze-
dzenie, powszechna nienawiść, niechęć. Odezwanie się
w obronie tego zgromadzenia, obudza wzburzenie. Nikt
się niemoże temu jeneralnemu, głęboko zaszczepionemu
oprzeć przesądowi. Najroztropniejsze w tym wzglę-
dzie uwagi przekonać niemogą, tak dalece, wyraz na-
wet jezuityzm oznacza fałszywość, obłudę okrytą pobo-
żnym płaszczykiem. Przez jezuityzm rozumieją ludzie bi-
goteryą chciwą bogactw, pełną łakomstwa.

Opinia ta jest udziałem naszego narodu, jednak to pe-
wna, że nie istniała w narodzie w czasach egzystencyi
XX. Jezuitów, lecz wprost z wyobrażeniami XVIII wieku
z Russem, *W*olterem do Polski przyszła, do rozumów
przylgnęła. Ani jednéj książki współczesnéj, ani jednego
pisma prócz protestanckich, w którychby był jaki zarzut
im czyniony. Protestanci Jezuitów zbrzydzali, na Jezui-
tów bluźnili. Rzecz jasna; pojmowali, gdyby nie Jezui-
ci, cała Europa byłaby protestancką. Oni tylko, obronili
Francyą, Belgią, połowę Niemiec, Polskę w połowie dro-
gi wstrzymali. Najzaciętszymi przeto wszyscy protestanci
są ich nieprzyjaciołmi. Katolicy, którzy szanują kościół
św., mają dla niego w pryncypiach uległość, robią bez
uwagi wyłączenie co do XX. Jezuitów. Wyjątek ten jest
w sprzeczce z logiką. Być przeciwnikiem kościoła ka-
tolickiego, następnie towarzystwa, które mu było, jest po-
sługą, rzecz oczywista i logiczna. Czcić kościół katolicki,
być jego wyznawcą, zgromadzenie które jest ekspressyą
jego ducha, najsilniejszem jego zasad rozwinieniem, od-
rzucać, niecierpieć, obwiniać, jest to rzecz sobie prze-
ciwna, nielogiczna.

Dowodzi tego np. Anglia, pełna dzisiaj nieludzkiéj dla
religii katolickiéj zapalczywości, nie czyni jednak w ko-
ściele św. żadnych wyłączeń, pojmując panującą w nim
doskonałą jedność ducha i czynów, w wierze swojéj u-

[1]) Niniejsza nadesłana nam rozprawka, aczkolwiek z wielu wzglę-
dów prostuje pojęcia i zdania o tym zakonie, jednakże nieogarnia-
jąc wszystkich stosunków, wyzywa jeśli nie do polemiki, to do do-
pełnienia obrazu — dla tego, w końcu postanowiliśmy rzucić kilka
uwag wyjaśniających stanowisko i znaczenie tego zakonu. P. R.

[2]) Ogołocenie z wszelkich ozdób i dóbr kościoła nazywają pro-
stotą ewangeliczną, co jest niczém więcéj tylko oszczędnością i ła-
komstwem. Prostota jest w prostéj myśli i szczeréj myśli. Apo-
stołów prostota niszczyła ich dobra własne, wznosząc kościelne —
prostaczkowie zniszczyli kościelne, wznosząc własne. Odtąd się
zaczęły banki i bursy wspaniałe — kościoły ubogie.

potrzeba. Z zastósowania *prawa*, rodzą się tylko wedle niego dysputy, choroba, którą on *„sejmikowaniem“* nazywa; z zastósowania zaś siły, może się wprawdzie wyrodzić pojedyńcza krzywda, lecz ogół zawsze na tém zyskuje, bo siła utrzymuje bezpieczeństwo, porządek i pokój, *wszystkich.* Ksiądz proboszcz przeto, nienawidzi statuta, konstytucye i artykuły, i twierdzi, że do rządzenia ludźmi, *munsztuka*, *ostróg i bata potrzeba.* Mój syn nie mówi wprawdzie co myśli, a to jak mi się zdaje przez uszanowanie jedynie dla mnie, ale jestem przekonany, że trzyma stronę p. Ignacego i że go w dysputach na plebanii, żarliwie popiera.

Z takiego usposobienia słuchaczy, możesz sz. Redaktorze sądzić o wrażeniach, jakie na nich każdy twój numer sprawiać musi. Jeszcze to przed wypadkami grudniowemi w Paryżu, było jako tako; korespondenci twoi, a są między niemi niektórzy bardzo uzdolnieni, nie różnili się w zdaniach tak bardzo pomiędzy sobą. Sprawy duńskie lub szlezwickie, kłótnie Izb berlińskich lub francuzkich, nie zajmowały nas w tak wysokim stopniu, bo to była frazeologia, nie dotycząca bynajmniéj kardynalnych zasad, téj lub owéj politycznéj wiary! Ale od czasu ostatnich wypadków w Paryżu, zjawiła się schyzma w opiniach twoich korespondentów, i wywołała stanowczą także schyzmę pomiędzy czytelnikami twego dziennika. U mnie przynajmniéj przyszło między proboszczem a p. Ignacym do stanowczego rozbratu. Schodzą się zawsze jeszcze wprawdzie na godzinę czytania, ale kiedy moja córka czyta listy twojego korespondenta z Wiednia pod znakiem ῶ albo z Drezna, p. Ignacy wychodzi wtedy na ganek i fajkę pali, kiedy zaś przychodzi koléj na list korespondenta wiedeńskiego z trójkątem albo z Berlina, p. Ignacy wraca, a na jego miejsce ksiądz proboszcz znowu wychodzi. Obadwa powiadają, że słuchać tego niemogą, co twoi korespondenci pi zą, a gdy każdy swojego broni, kończy się zawsze na okropnéj dyspucie, któréj zapobiegając, zaproponowałem środek żeby nie słuchali tego co im nie miłe. Środek ten położył wprawdzie koniec dysputom w moim domu, ale im nie zapobiegł wcale. I p. Ignacy bowiem i ksiądz, czytują *Czas* każdy z osobna raz jeszcze, i kłócą się potém z sobą po całych dniach to w polu, to w stodołach, to wreszcie u księdza, gdzie i mój syn dość często zaziera.

Od dwóch miesięcy przeto każdy numer twojego dziennika szanowny Redaktorze jest jak widzisz hasłem podobnych rozdwojeń, a że się to samo na większą lub mniejszą skalę powtarza wszędzie gdzie Czas czytają, żadnéj nie ulega wątpliwości.— Rzecz niezawodna, że czytelników nie tyle rażą same fakta, ile sąd o nich, z jakim korespondenci twoi, dość absolutnie często występować lubią, sąd który drażni tylko, ale nigdy nie przekonywa.— Donoszę ci o tém szanowny Redaktorze w celu, ażebyś jeżeli to jest w twéj mocy i jeżeli to uznasz być użytecznem wpłynął na korespondentów twoich, osobliwie na wiedeńskiego, z grecką dewizą; żeby przez wzgląd na różne opinie czytelników, chcieli być w sądzeniu podobnych wypadków jak są obecnie paryzkie, mniéj trochę stanowczymi i absolutnymi.— Zyska na tém i własna ich powaga, bo wypadki dalsze, mogą bardzo łatwo zadać kłam ich sądowi, zyska twój dziennik, nie ogłaszając zdań abstrakcyjnych, opiniom bardzo wielu z twoich czytelników przeciwnych, zyskają wreszcie i czytelnicy twoi szanowny Redaktorze, że dziennik twój nie będzie im tak często psuł krwi, jak s ę to dzisiaj dzięki wypadkom paryzkim, prawie codzień wydarza.

Berlin 18 stycznia.

†][Dzisiaj wielka uroczystość u dworu, zwana *Krönungsfest* albo *Ordensfest*, obchodzona corocznie na pamiątkę koronacyi pierwszego króla w Prusiech. Po nabożeństwie i stósowném do okoliczności kazaniu, król otoczony swoją familią i piérwszymi cywilnymi i wojskowymi urzędnikami i dostojnikami państwa, przyjmuje na zamku królewskim sproszonych licznie, ile miejsce dozwala, dekorowanych i mających być dekorowanymi różnych stopni kawalerów, wyprawiając im świetny obiad. Szczęśliwym się mieni, który w dniu tym zostanie zaproszonym. Jest to dowód szczególnéj łaski królewskiéj. Liczba wybranych wynosi mniéj-więcéj około 600. Wszystko występuje w największéj gali. Powozy, liberye, konie, błyszczą przepychem. Przy żadnym festynie nie widać tyle średniowiecznéj świetności. Nie braknie jednak i na frakowych i pieszych kawalerach. W dniu tym król rozdaje zwykle ogromną liczbę orderów. Każdéj prowincyi, każdemu stanowi dostaje się pewna liczba. *Staatsanzeiger* zawiera zwykle parę szpalt dekorowanych imion. Liczba ta czytaną bywa z większą ci kawością, niż lista wygranych numerów na loteryi. Tego roku życzenia ekspektantów skierowa:e są na nowo kreowany order Hohenzoller ów, zwany *Hausorden*, rozdawany za usługi wyświadczone panującéj dynastyi. Order ten jeszcze jest rzadki; posiadający go liczeni będą pomiędzy najwierniejszymi i najzasłużeńszymi sługami tronu. O honor ten wielu zatém namiętnie się dobija. Czwarta klasa orła czerwónego stała się bardzo powszednią. Kto ma pretensye do większych zasług, nie lubi klasy téj nosić, i pragnie, albo podwyższenia, albo nowéj dekoracyi. Powab posiadania orderu zwiększy się jeszcze, jeżeli się potwierdzi wiadomość, która tu obecnie krąży, że wszystkie wszystkich stopni ordery, z wyjątkiem czwartéj klasy orła czerwonego, mają pos adającym je zapewnić pewną pensyą, która w największéj sumie wynosić ma rocznie 3000 talarów, schodząc stopniowo do najniższéj wynoszącéj 50 talarów. Z jakich funduszów pensye te mają być pokryte, niewiadomo. Że nie z prywatnéj szkatuły królewskiéj, wnosić ztąd można, że większa część orderów daje się za zasługi wyświadczone krajowi, że Prusy są państwem konstytucyjném, niemniéj i ztąd, że projekt dotyczący pensyj, jeżeli prawda, ma być Izbom do rozpoznaria i przyjęcia przedłożony. Kto tą razą z Polaków będzie dekorowany, trudno się domyślić. Dawniej łatwiéj było można odgadnąć dezygnowane osoby. Ostatnie lata utrudniły wybór między kandydatami. Wszakże bez kilku dekoracyj się nie obejdzie; słyszę, że nawet order Hohenzollernów ma być jednemu obywatelowi polskiemu z Księstwa udzielony, nie tyle z powodu zasług oddanych dynastyi, co z pewnych dawniejszych do niéj stosunków.

Szczególniejszą mamy tu zimę. Żadnego mrozu, żadnego śniegu, czasami deszcz przepaduje, czasami słońce zaświeci, zwykle grube chmury i mgła niebo pokrywają, ciepło jednak dochodzi do 8, 10, a nawet w pogodniejszych dniach do 12 i 14 stopni w południowych godzinach. Jest to rzadki fenomen w s yczniu, który tutejszych meteorologów bardzo zastanawia i krzyżuje ich rachuby. Gdy się przepowiednie nie spełniły, zapowiadają teraz wielki mróz na miesiąc luty. Temperatura obecna szkodliwy wywiera wpływ na stan zdrowia; mianowicie dotkliwie czuć się daje młodszym i starszym niebezpieczna i zwykle zaraźliwa gastryczno-nerwowa febra. Mało kto na nią umiera, ale choroba bardzo się przedłuża i uporczywie się leczy. Na 30tu polskiéj młodzieży uniwersyteckiéj, 8 na nią choruje. Jakie skutki wywrze panujący stan powietrza, jeśli się przedłuży, na zimowe zasiewy, trudno przewidzieć. Bardzo się obawiają nieodzownéj w takim razie drogości, a podobno i głodu. Zboże coraz droższe, na wiosnę ceny się podwoją; chleb mały, kartofli niemasz; spirytus już teraz za drogim jest do powszedniego użycia: kwarta kosztuje tu już od 7 do 8 srebrnych groszy, i będzie jeszcze droższy. Ludność uboga oszczędza sobie przynajmniéj opał, bo istotnie obejść się może przy takiéj temperaturze bez niego. Ja niepamiętam tu takiego czasu. Na ulicach widać bardzo często okna otwarte. Ubiór mężczyzn i kobiet jak podczas wiosny. Wiadomości z całéj północy mówią o łagodnéj, z południa o srogiéj zimie!

Turyn 14 stycznia.

≏ Przyjęcie traktatu handlowego z Austryą, które, jak wiecie, znalazło w Izbie ogromną większość, zrobiło na umysłach marzących o bliskiéj zmianie polityki tutejszéj w duchu liberalno-rewolucyjnym silne wrażenie. Opozycya, jakem wam pisał, atakowała ten traktat z téj mianowicie strony, iż prowadził, jej zdaniem, Piemont do przyjęcia pod zasłoną handlowych układów wpływu Austryi, na polityczne państwa stosunki. Rząd w odpowiedziach swych na mowy członków tego stronnictwa, nie wahał się z odkryciem całéj swéj w téj mierze myśli, i oświadczył tak przez usta p. de Cavour jak i p. de Farina, że traktat wspomniony nie do samych tylko handlowych ograniczy się korzyści, lecz że da nadto Piemontowi odpowiednie na wszystkie nieprzewidziane wypadki w systemacie ogólnym polityki europejskiéj stanowisko. Po takiém oświadczeniu, większość, z jaką traktat zawotowanym został, jest najlepszym i niezaprzeczonym dowodem, że Izba pójdzie za rządem, i że zupełne zbliżenie się Piemontu do Austryi, a następnie zerwanie z polityką angielską, liczyć można do już prawie dokonanych faktów. Wiem z pewnością, że gdyby traktat odrzuconym został, rząd rozwiązałby Izby, i kto wie, czyby na tém poprzestał. Duch przeciwny wyobrażeniom, pod któremi żyła połowa Europy w tych ostatnich latach, przebija się coraz wyraźniéj w zamiarach i krokach rządów. Wypadki 2go grudnia we Francyi, dały tym planom silny punkt podpory. Piemont musiał się zbliżyć do tego systematu, dla uniknienia gwałtownego przesilenia, przez jakie przechodzi w téj chwili Hiszpania, które się zapewne zwycięstwem partyi wojskowo-absolutnéj skończy.

Przed kilku dniami, Izba deputowanych miała na wezwanie ministra finansów posiedzenie sekretne. Ciekawość publiczna rozdarła wkrótce zasłonę; narady szły nad polepszeniem finansów, których stan jest prawie zatrważającym. Powiadają, że przybycie do Turynu p. Rotschild, łączy się z projektem rządu zaciągnięcia nowéj pożyczki.

Ponieważ mówię o finansach, zrobić muszę ogólną uwagę, że prawie wszystkie kraje włoskie są w najopłakańszym pod tym względem stanie. Rzym zadłużony nad miarę i nad sposobność utrzymania daléj, bez nadzwyczajnych środków, publicznego kredytu. Neapol ma prawie dwa razy tyle rozchodów co przychodów. Toskania szuka sposobów zrównania jednych z drugiemi u siebie, i minister Baldassaroni w raporcie swym z 29go grudnia 1851 roku, oświadcza, iż niewidzi na to innego środka, jak największą oszczędność.

Pan senator Calegno wyjechał do Paryża, gdzie pozostanie jako poseł piemontski na miejscu p. de Gallena.

Karnawał się rozpoczął. Mnóstwo wieczorów tańczących. Na dworze będzie kilka balów,

Przegląd Polityczny.

Z Niemiec niemamy nic ważnego. Korespondencya berlińska zajęta opisem uroczystości 18 stycznia i wszystkie dzienniki pełne tego przedmiotu.

W Izbach hannowerskich zaczęły się przedwstępne obrady nad traktatem 7go września. W Izbie wyższéj posiedzenie było tajemne, w Izbie niższéj naradzano się czy posiedzenie ma być jawne.

— Depesza telegraficzna z Paryża 18go donosi, że uroczyste ogłoszenie konstytucyi wraz z otwarciem Senatu

---

bóstwiając naród własny i krajowe prawa; przeciwną jest całości kościoła katolickiego, ale nie szczególnéj jego instytucyi; tyle Ojcu św. ile każdemu biskupowi, każdemu najmniejszemu kapłanowi, jako i wszelkiemu zgromadzeniu zakonnemu. Gdy w jéj państwie religia św. katolicka acz z walką trudną wstępować zaczyna, powraca ze wszystkiemi swojemi instytucyami, bez żadnego wyłączenia. Pojmują tam, iż niemasz w kościele instytucyi, ustaw jednych drugim przeciwnych. Albo niema istnieć kościół św., albo kiedy istnieje, nic w nim nie jest do odmiany, wyłączenia.

To pojęcie wynika z dokładnego zupełnego przejęcia się religią, i ze zdrowego rozpoznania. W religii katolickiéj nie masz wyjątków. Niema instytucyj z którychby jedne były dobre, inne wyłączyć potrzeba. Zgromadzenia, zakony jedne święte, inne szkodliwe, wszystko w niéj jeden ma cel, jedną myśl, jeden duch, jedną tylko jest całością, jedną istotą. Ktokolwiek zrzuca jedną najmniejszą ustawę, regułę, jednę literę, a mówi że jest katolikiem, zwodzi sam siebie.

Z tego się domyślać można; iż zarzutów téj niesławy ta jest przyczyna. Bóg zgromadzenie przewieść pragnie przez próbę niesławy jakiéj sam kosztował. Nietylko śmierć Chrystusa Pana była haniebną, ale jéj pamiątka, sam krzyż tyle wstydzącym, w obliczu świata rzymskiego publicznie nie śmiał go nikt przedstawić, Chrześcianie kryć się musieli w pieczarach. Świat rzymski, świat cywilizowany, świat rozumny chrześcianizmem się brzydził. W obliczu cywilizacyi, ukształcenia, filozofii niewolno go było wspominać. W opinii publicznéj był obrzydliwością i wypełnianiem w ukrytych miejscach najdzikszego kazirodztwa i zabójstwa.

Tak sądzono o kościele św. wieków kilka. Zdanie to było przekonaniem rozumnéj niby większości. Ile miało prawdy i waloru, tyle szkalowania którem okryci są XX. Jezuici. Ich imie wśród świata cywilizowanego jest niesławą, jaką był niegdyś krzyż i kościół św. w mniemaniu uczonych filozofujących Rzymian.

Protestancka nauka wsiąkła głęboko w ducha ludzkiego. Większość cywilizacyi pod jakimkolwiek mianem wyznania, w głębi jest protestancką ostatecznie w swym duchu światową, następnie najzaciętszą nieprzyjaciołką, protestantyzm zwycięża ich wojowników.

Religia chrześciańska wstępując do starożytnego świata, ducha jego zmieniała. Duch rzymski ustępował chrześciańskiemu. Wieki średnie oznaczały rozwój stopniowy chrześciańskiego życia w społeczeństwach. Gdyby ten bieg nie był przerwanym, chrześcianizm rozwinął by się ostatecznie w politycznem prawodawczem państw europejskich urządzeniu. Odszczepieństwo zerwało jedność wszystkich społeczeństw, przecięło to życie wracając dawnego ducha pogańskiego w społeczność świata, miano tylko chrześcianizmowi zostawując. Starożytny świat rzymsko-grecki w prawach swoich, polityce, filozofii był niejako postępem, wyjściem z pierwotnego barbarzyństwa, był zawsze społecznym porządkiem z niczego rozwinionym siłą ludzką. Przygotowywał, usposabiał społeczność do przyjęcia objawienia. Nie pojmując praw doskonałości, najczystszéj miłości Boga, bliźniego, uczuwał jednak cnot konieczność, ile człowiek własną siłą bez pomocy łaski Bożéj zdobyć się może, tyle wypełniał do heroizmu je posuwając.

Świat nowożytny zrywając z celem nadziemskim z doskonałością i ofiarą, cnót starożytnego świata nie przyjął i niezachował. Pełne, doskonałe, najobfitsze wygód, słodyczy, przyjemności, dostatków ziemskich używanie, najgłówniejszym jego celem. Nie jest więc powrotem do starożytnego świata. Świat grecko-rzymski miał swój cel— dążył, sposobił do chrześcianizmu, niejako miał swój heroizm cnoty, wielkim względnie przeszłości był postępem.

Świat nowożytny cnót niema. Metoda jego ostatecznie je wyniszcza, względnie przeszłości swojéj jest upadkiem i ostateczną degradacyą.

Świat starożytny był w grzechu. Grzech ten był grzechem ludzkiéj natury, to jest pierworodnym. Świat nowożytny jest w dwóch grzechach — pierworodnym i uczynkowym. Ofiarę Chrystusa Pana, wszystkie Jego zasługi od siebie odepchnął i podeptał. Świat nowożytny jest uczestnikiem bolesnéj strasznéj przyszłości, wre w nim zapał bratobójstwa!!! Ile się to rozwinie, jakie mieć będzie skutki, przewidzieć niepodobna. W całém naszém historycznem życiu nie mieliśmy tylko zewnętrznych nieprzyjaciół, wewnętrznie od bratobójstwa byliśmy wolni zawsze na przyszłość bezpieczni o tyle ile pojąć i nauczyć się zechcemy kardynalnych praw naszego społecznego żywota *(D. c. n.)*

i Ciała prawodawczego ma nastąpić 25go lutego. Zmiana w ministeryum zdaje się być niewątpliwą, P. de Morny ma objąć ministerstwo spraw zagranicznych. Kilku b. reprezentantów wypłynęło z Southampton do Ameryki.

Wedle *Monitora* wszystkie raporta ministrów stósowane być winny do księcia prezydenta z tytułem „Monseigneur.“

— Z Walencyi donoszą o odkrytym spisku republikanckim.

J. C. K. Apostolska Mość raczył Janowi Kohautek Radcy kameralnemu w Galicyi, przy przeniesieniu go na stan spoczynku, udzielić tytuł nadradcy finansowego, uwalniając od taksy.

— J. C. K. A. Mość, nakazał utworzyć we Lwowie kompanią kadetów. Poczyniono kroki stosowne dla wyszukania budynku na 180 kadetów.

— NPan postanowieniem z d. 11 b. m. powierzył wakującą posadę trzeciego vicebuchhaltera przy Galicyjskiéj Izbie obrachunkowéj, Radcy rachunkowemu tejże Izby Rudolfowi Losert, posadę zaś czwartą vicebuchhaltera, tamecznemu radcy rachunkowemu Janowi Wolffshofer.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że już na rok przyszły posunie się kolej żelazna do Lwowa.

— Z powiększonego funduszu zakładu Głowińskiego w Galicyi, utworzono nowych 24 stypendyów po 200 i 150 złr.

Wiedeń 20 stycznia. Ministeryum spraw wewn. pisze *Kor. austr.* wydało rozporządzenie mające na celu, aby każdy austryacki poddany, który jest obowiązanym wstąpić w szeregi wojska, uczynił zadość obowiązkowi temu, skoro tylko los na niego padnie. W tym celu po ukończeniu losowania, mają być wykazani wszyscy do służby wojskowéj obowiązani, *a do gminy nienależący*, mianowicie zaś liczący od 20 do 24 lat, w ciągu ośmiu dni od ogłoszenia mają się oni stawić do starostwa, w miastach zaś do starostw nienależących do magistratu, i ukazać swe książki wędrowne i inne dowody. Naczelnik gminy jest surowo odpowiedzialny, jeżli takowego ogłoszenia natychmiast nieuczyni. Starosta okręgowy ma albo opatrzyć zgłaszającego się marszrutą na miejsce do którego należy, albo też jeżeli zatrudnienie lub służba tegoż oddalić mu się niedozwala, odebrać od niego książkę wędrowną, opatrzyć go kartą pobytu, książkę zaś odesłać na miejsce jemu odpowiedniego losowania. Po przybyciu karty wędrownéj na miejsce losowania, władza gminna stosownie do wypadłego losu, ma wpisać do książki „zadosyć uczynił obowiązkom wojskowym,“ jeżeli zaś obowiązany ma stawić się, wtedy z dodaniem w tym względzie wzmianki, książkę wędrowną odesłać. W tym ostatnim razie obowiązany ma być stawiony przed komisyą poborową i jeżeli do służby jest zdatny do wojska oddany, jeżli zaś niezdatny wtedy okoliczność tę należy wpisać do książki wędrownéj i o tem właściwą władzę gminną uwiadomić. Obowiązany do służby skoro się niestawia po zawezwaniu do starostwa, albo niestosuje się do przepisanéj mu maszruty albo też po ubiegłem pozwoleniu pobytu oddala się z miejsca bez zameldowania, ma być uważany jako niemający paszportu i na rachunek okręgu poborczego do wojska oddany.

— Wprowadzony tymczasowo stempel cła wchodowego na płótna i tkaniny, odpowiedział wyrażonym po wielekroć życzeniom Izb handlowych. Towar tego rodzaju w całych sztukach znajdujący się a niemający stempla, będzie uważany jako kontrabanda, jeżeli nie okaże się, że przypadkiem stempel zniszczał lub odleciał. Cła główne klasy I. upoważnione są do przykładania tego stempla.

— Z wiarogodnego źródła zapewniają, że p. minister skarbu Baumgartner, obejmując czynności ministeryalne oznajmił, iż poprawienie waluty jest konieczne, gdy dzisiejszy jéj stan stawia przeszkody w ruchu przemysłowym.

— Na wniosek ministra oświecenia, sporządzone będą cztery mapy ścienne do elementarnego wykładu geografii. W czterech kartach wyjdzie naprzód Europa, druga na 3 razy większą skalę obejmie Europę środkową, trzecia i czwarta obie półkule.

— Podana przez nas wiadomość z *Cor. Bl. a. Böh.* o powołaniu p. Apperta do Wiednia w celu zamianowania go naczelnikiem bióra więziennego dla całéj Austryi, okazała się nieprawdziwą, jak o tém donosi *Kor. Anstryacka.*

Francya.

Paryż 17 stycznia. Pierwszy artykuł nowéj konstytucyi orzeka: „Konstytucya uznaje, potwierdza i poręcza wielkie zasady 1789 r., które są podstawą francuskiego prawa publicznego.“

Nieodrzeczy będzie przypomnieć, jakie to były zasady zażądane przez gminy przy wyborach stanów jeneralnych (Etats-généraux), potwierdzone następnie deklaracyą królewską z d. 23 czerwca 1789 r. i przyjęte do konstytucyi 1791.

1) Zezwolenie narodu koniecznem jest do zaprowadzenia nowych podatków i dalszego pobierania dawnych, równie jak do zaciągania pożyczek.

2) Rozbiór i dyskusya przez Zgromadzenie, stanu finansów, jawność rachunków i dokumentów mogących je w téj mierze oświecić.

3) Nietykalność długu publicznego i własności.

4) Uszanowanie wolności indywidualnéj i mieszkania.

5) Wolność druku, obok praw powstrzymujących jéj nadużycie.

6) Wolność wyznań, wolność sumienia i równość cywilna dla wszystkich wyznań uznanych przez Państwo.

7) Równość wszystkich Francuzów w obec podatku i w obliczu prawa.

8) Przypuszczalność wszystkich Francuzów do urzędów i obowiązków publicznych.

9) Utworzenie zgromadzeń prowincyonalnych i gminnych, wybieranych dla stanowienia o sprawach miejscowego interesu.

10) Instytucya przysięgłych w sprawach karnych i niepodległość sądownictwa.

Taka jest treść zasad i praw uznanych i ogłoszonych w r. 1789 wspólnie i zgodnie przez Zgromadzenia gminne i prowincyonalne, i władzę monarszą; stanowią one część integralną konstytucyi z dnia 14 stycznia r. b., skoro są w niéj uroczyście uznane.

— Oto jest treść listu jenerała Cavaignac do ministra wojny z prośbą o przeniesienie go na stan spoczynku:

„W chwili gdy moi towarzysze niewoli wystawieni są na nowe środki surowości, nowe także wyjęcie, (exception) które mnie dotyczy, daje powód do tłumaczeń, które odepchnąć muszę od siebie.

„Ani szukam, ani się obawiam prześladowania, a z resztą widok kraju w ostatnich dniach, uczyniłby dla mnie wygnanie wcale znośném, ale chce pozostać w oczach wszystkich naprzeciw dzisiejszemu rządowi Francyi w jedyném stanowisku na jakie mi pozwala uczucie honoru i poświęcenie moje dla sprawy wolności.

„Upraszam zatem pana ministra, aby zechciał wydać potrzebne rozkazy dla przeniesienia mię na stan spoczynku, do którego dają mi prawo 33 lata służby i 18 wypraw. Przyjm WPan i td.

E. Cavaignac.

— Pogłoski o bliskiéj zmianie w ministeryum utwierdzają się. P. de Morny ma przejść do spraw zagranicznych. Wszakże prezydent pragnie go utrzymać na dzisiejszéj posadzie aż do ukończenia wyborów do Ciała Prawodawczego; sądzi bowiem, że on jeden posiada dosyć energii i zręczności, aby dobrze pokierować agitacyą wyborczą, któréj rezultat, pomimo niezmiernéj massy głosów danych L. Napoleonowi, niemoże być uważanym za pewny i niewątpliwy; wpływy bowiem miejscowe łatwo mogą sprawić zesłanie reprezentantów wcale dzisiejszemu rządowi niemiłych.

Jakiekolwiek może być podobieństwo dzisiejszéj polityki, z polityką VIIIgo roku Rzpltéj ważna przecież na pierwszy rzut oka przedstawia się różnica w towarzyszących im okolicznościach. Gdy Napoleon kładł podwaliny nowego społeczeństwa w VIII roku, miał około siebie wszystko co naród miał najznakomitszego. Wszystko garnęło się do niego. Największe imiona, najznamienitsze talenta cywilne i wojskowe zajmowały pierwsze miejsce w Senacie, w sądownictwie, w armii. Dziś przeciwnie, *coup d'état* przeraziło jednych, którzy chronią się na wieś, drugich z dala lub z bliska ugodziło, zmuszając ich do wydalenia się i zupełnego porzucenia politycznego życia. I tak książe-prezydent widzi się opuszczonym, a próżnia jaka go otacza, niemałą jest dla niego klęską.

— Na mocy art. 20 konstytucyi, są *de jure* członkami Senatu: *kardynałowie* de Bonald arcybiskup Lugduński, Dupont arcyb. Bourges, Mathieu arcyb. Besançon, Gousset arcyb. Rheims; piątym kardynałem Senatorem byłby mgr. Donnet, arcyb. Bordeaux, który ma otrzymać palliusz kardynalski. *Marszałkowie* Francyi: Gérard, Hieronim Bonaparte, Excelmanns, Vaillant, Harispe. *Admirałowie:* Mackau i Perceval-Deschêne.

— W Bordeaux stawiają baraki przeznaczone na pomieszczenie kolonistów, wysłanych na wygnanie do Kajenny. Zdaje się, że około 4000 osób będzie deportowanych. Wszystkie bowiem więzienia w Paryżu i większych miastach prowincyonalnych przepełnione są politycznymi więźniami.

— Powodem odroczenia ceremonii przyjęcia pana de Montalembert na członka akademii francuskiéj, ma być stanowcze oświadczenie p. Guizota, że mowy swojéj niepodda pod cenzurę.

— Do charakterystyki dzisiejszego porządku rzeczy posłużyć może następne zdarzenie. Przed kilkoma dniami hrabina d'Osmond miała u siebie około 20 osób na obiedzie. Po wetach, gdy ustąpiła służba, odezwała się żartobliwie pani domu. „J'ai une vraie démangeaison de vous parler de Soulouque.“ Nazajutrz hrabina odebrała następny list od p. de Morny „Le ministre de l'intérieur a l'honneur d'autoriser Madame la Comtesse d'Osmond, à passer six mois dans une de ses terres.“ Zawsze ta sama żelazna ręka, w białéj rękawiczce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Kuryer Warszawski pisze: W dniu 3 b. m. w domu Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, zakończyła życie Anna z Pawłowskich Westhauser, przeżywszy lat 107 i miesięcy 5. Zacna ta staruszka, znana mieszkańcom Lublina pod nazwiskiem Pawłowskiéj, była wdową po kuchmistrzu dworu cesarzowéj Maryi Teressy i Józefa II. cesarza.

— Donieśliśmy w r. z. o wynalezieniu w Kijowie, znacznéj ilości monet kufiicznych (arabskich). Część takowych, sztuk 401, umieszczoną została w ermitażu cesarskim. W urnie w któréj znaleziono owe monety, znaleziono także branzoletkę złotą z wieku X., przedmiot jedyny i nie znany dotąd swego rodzaju.

— Dziennik peszteński *Spiegel* donosi iż hr. Banffy niedaleko Klausenburga w dobrach swoich mieszkający, udławił się kością z drobiu i wszelkie starania lekarzy były bezskuteczne.

— Listy z St. Francisco donoszą, iż zakłada się tam spółka z wielkich kapitalistów zamierzająca olbrzymie przedsiewzięcie tyle już razy poruszane połączenia koleją żelazną oceanu Atlantyckiego i morza Spokojnego. Na czele tego przedsięwzięcia stoi Tomasz Butler King.

— Otwarcie wystawy świata w Nowym Yorku ulegnie niejakiéj zwłoce, albowiem niechcą korporacyi tém się zatrudniającéj ustąpić na *Madisonsquare* miejsca dla wystawienia budynku na wystawę, a innego dotąd nie obmyślono placu. Zdaje się iż zazdrości lokalne stoją temu zamiarowi na przeszkodzie albowiem towarzyszem p. Buschek jest niejaki Riddla rodem z Bostonu.

— W budżecie pruskiego ministeryum oświecenia stoi summa 1000 talarów dla „ubogich literatów!“

— Malarz krajobrazów Marcin Werstappen z Antwerpii, professor akademii ś. Łukasza zmarł w Rzymie 7 stycznia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20go do 21go stycznia: Hrabia Bukowski Bonawentura z Izdebek. Strzelecki Michał z Tarnowa. Pfeiler Amalia z Carlsruhe. Baron Hagen Gustaw, c. kr szambelan, z Oderbergu. Baronowa Puteany Dorota z Tarnowa. Schumacher Krzysztof agent fabryki z Tarnowa. Wisłocki Apolinary z Tarnowa.

Wyjechali: Hr. Romer Tomasz do Biezdziadki. Hr. Romer Feliks do Łąki Górne. Baron Lewartowski Józef do Dobrocież. Lavallete, Głowacka. Diopy, c. k. porucznik, do Tarnowa. Jastrzębski Stanisław do Brzeska. Wolski Kajetan do Spytkowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 20 stycznia 1852 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	9	45	9	—	9	15	—	—	8	45
„ żyta	7	30	7	45	—	—	7	15	6	45	7	5
„ jęczmienia	5	45	6	—	—	—	5	30	—	—	5	—
„ owsa	—	—	3	$7\frac{1}{2}$	—	—	2	$37\frac{1}{2}$	—	—	—	—
„ grochu	9	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	9	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	48	—	—	—	37
„ słomy	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rządową	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dubeltow.	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ marcowego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *JK. Knowiakowski.* *P. Sosnowski.* *Lorenz* porucznik.

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go stycznia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc $84\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. 76. 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{4}$. — 3-proc. $58\frac{3}{8}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg $122\frac{1}{4}$. — Londyn 12 7 kr. — Paryż $144\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1225. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{5}{8}$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 21 stycznia. Banknoty $87\frac{2}{3}$. — Pruski kurant $105\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{3}{4}$. — Listy zast. galic. żądają 83 — dają $82\frac{1}{4}$. — Cwanc. stare 105 nowe $105\frac{1}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 20 stycznia. — Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $84\frac{13}{16}$. — Akcye Banku wiedens. 1223. — Akcye Kolei żelazn. $156\frac{7}{8}$. — Agio od złota $28\frac{1}{2}$, od srebra 22.

Kurs wrocławski z dnia 20 stycznia. Banknoty austryackie 83 Listy zast. Król. Pols. Listy zast. poznań. $103\frac{1}{2}$. nowe $95\frac{1}{4}$. — Listy zast. Król. Pols. $95\frac{1}{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $82\frac{3}{4}$. — Polski kurant $95\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie.

N. 707. (577)

Gdy wedle §fu 3go rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa Skarbu z dnia 26go sierpnia 1851 r. (D. P. P. zesz. LV. 201 stron 561) zdawkowa moneta sześciokrajcarowa srebrna w królestwie Lombardzko-Weneckiém z dniem 1go stycznia 1852 roku z obiegu

wyłączoną została, a spodziewać się należy, że przez to do reszty krajów koronnych Cesarstwa, dla których właściwie jest przeznaczona, w większéj ilości wpływać będzie; przeto wszystkie Kassy publiczne i Urzęda manipulacyi pieniężnéj z sześciokrajcarówkami temi obchodzić się mają tak, jak z monetą zdawkową, przyjmując takowe przy zapłatach jedynie tylko, jako doliczkę kwot mniéjszych od jednego reńskiego.

Szczególniéj zaś przy wymianie sześcio-krajcarówek, te, ani w miejsce banknotów lub biletów Skarbu publicznego, ani też w miejsce asygnacyj na dochody węgierskie, lecz jedynie tylko w miejsce biletów na kwoty mniejsze od jednego reńskiego — będą mogły być od stron przyjmowane. Co w skutek polecenia Wysokiego Ministerstwa Skarbu z dnia 11go b. m. L. 441/F. M. niniejszém ogłoszone zostaje.

Kraków dnia 14go stycznia 1852 r.

Z Ces. Kr. Komisyi Gubernialnéj.

N. 501. **Obwieszczenie** (583)

RADA ADMINISTRACYINA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział spraw wewnętrznych Sekcya IV.

Odnośnie do polecenia C. K. Komisyi Gubernialnéj z dnia 9go stycznia 1852 roku Ner 18.602 w skutek odezwy C. K Komendy wojskowéj galicyjskiéj z dnia 10go grudnia r. z. Ner 15.250 uczynionego, Rada Administracyjna podaje do publicznéj wiadomości, iż

1) C. K. Dyrekcya fortyfikacyi do budowy cytadali we Lwowie około 200 murarzy potrzebuje, i że ci już z 1ym kwietnia do roboty użyci i przez całe lato do końca października zajęci być mogą;

2) że ciż wedle ich uzdatnienia płacę za roboczy dzień po 41 do 48 kr. m. k. bez odciągnienia należytości majstrowskiéj otrzymywać będą, jakotéż w razie potrzeby narzędzia udzielone im zostaną;

3) że zdatni murarze przy hurtowych robotach dziennie przeszło 1 złr. m. k. zarabiać mogą;

4) że murarze, którzy przy robotach fortyfikacyjnych zachorują, bezpłatnie do szpitala wojskowego przyjęci i leczeni będą;

5) że dla ułatwienia robotnikom starań o codzienne pożywienie w bliskości miejsca budowy założoną będzie garkuchnia polowa;

6) że tymże robotnikom nietylko na rok bieżący, lecz też na przyszłe 3 lata ciągłe zatrudnienie zapewnionem zostaje.

Chcę przeto mający podjęcia się roboty murarskiéj we Lwowie, zgłosić się mają do Rady miasta Krakowa po koniec lutego r. b.

Kraków dnia 16 stycznia 1852.

Za Prezesa *K. Hoszowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

N. 20,126/1851. (585)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Podaje do wiadomości, iż Ignacy Kuliński, czeladnik fryzyerski, z Krakowa pochodzący, w Warszawie w dniu 22 czerwca r. z. życie zakończył, i że akt zejścia tegoż przy reskrypcie Rady Administracyjnéj z dnia 6 października r. z. do Nru 12.867 nadesłany, w Archiwum Rady Miejskiéj został zachowany.

Kraków dnia 9 stycznia 1852.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*

Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

Ner 448. RADA MIASTA KRAKOWA. [584]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że w upłynionych dniach siedmiu PP. Jakób Nowicki i Jan Hess pieczywo największe, zaś PP. Franciszek Knóll, Józef Steidler i Romuald Hellebrand pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków 9 stycznia 1852.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Ner 1133. (575-1-3)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Wiktoryi z Drapatów Olatowskiéj pozostałego, mianowicie zaś z domu pod N. 10 i gruntu zagonów 50 we wsi Krowodrzy położonych składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do C. K. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek ten zgłaszającym się Antoniemu i Maryannie Rajtarom małżonkom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 4go czerwca 1851 roku.

Sędzia prezydujący J. Czernicki. — Z. Sekr. Burzyński.

N. 277 C. K. SĄD POKOJU (576)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowoln. i na zasadzie art. 12. ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Mikołajczyku, szczególniéj z dwóch posiadłości, tj. domu i gruntu pod pozycyą 59 i gruntu pod pozycyą 58, dotąd na imię Jakóba Samy zapisanego we wsi Bronowicach Małych pozostałego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Bartłomiejowi Mikołajczykowi jako sukcesorowi i nabywcy praw od współsukcesorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków d. 5 sierpnia 1851 r.

(1-3) X. A. Wolniewicz. — J. Żuberski, pisarz.

---

(587) **Obwieszczenie.** (1-3)

Zagraniczne przesyłki pocztowe listów, które dotąd codzienną konną pocztą przez Neuberun przesyłane były, będą na teraz, począwszy od dnia 19go stycznia 1852, koleją żelazną, tj. o 4téj godzinie wieczorem do Mysłowic, a ztamtąd odchodzącym pociągiem o 6téj godzinie rano do Krakowa expedyowane.

Co się do powszechnéj wiadomości podaje, z tym dodatkiem, iż odbiór podobnych listów, które ztąd o godzinie 4téj wieczorem koleją do Mysłowic i daléj odejść mają; o 3ciéj godzinie popołudniu w tutejszym urzędzie pocztowym się kończy.

Kraków 17 stycznia 1852.

Ces. Kr. Dyrekcya Poczty.

Nr. 4906 **Kundmachung.**

Die ausländischen Briefpostsendungen, welche bisher mit der täglichen Reitpost über Neuberun befördert wurden, werden vom 19ten Jänner 1852 angefangen mit der Eisenbahn und zwar von Krakau mit dem um 4 Uhr Abends nach Myslowitz und von Myslowitz mit dem 6 Uhr früh nach Krakau abgehenden Zuge abgefertigt.

Welches man mit dem Beisatze zur allgemeinen Kenntniss bringt, dass bei dem Postamte in Krakau die Aufgabe der bezüglichen Briefe, welche von hier um 4 Uhr Abends mit der Eisenbahn nach und über Myslowitz abzugehen haben, um 3 Uhr Nachmittags geschlossen wird. — Krakau den 17ten Jänner 1852.

K. K. Postdirektion.

---

(578) NOTARYUSZ PUBLICZNY (1)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadam a wszystkich, iż na żądanie handlu pod firmą „Klug et Keller,“ od dnia 26go stycznia w godzinach od 9téj do 12téj zrana, i od 3éj do 6téj z południa, w kamienicy pod L. 46 w ulicy Stolarskiéj gminie I. miasta Krakowa, sprzedawane będą przez publiczną licytacyą wina węgierskie z roku 1845, 1846 i 1848 na lagrze i bez lagru, 86 beczek samorodne, jednoputowe, dwuputowe, trzyputowe i sześcioputowe za gotową monetę.

Kraków d. 3 stycznia 1852. (pod.) Dr. Marcin Strzelbicki.

Inseraty.

(579) W Księgarni

D. E. FRIDLEINA

w Krakowie

jest do nabycia nowe dzieło:

REGESTA PONTIFICUM ROMANORUM

ab condita ecclesia ad a. post Chr. n. 1198

edidit **Philippus Jaffé.**

Berlini 1851. 4to (122 arkuszy). Cena 12 1/3 talarów.

Dzieło to nader ważne i pracowicie zebrane, podające w wypisach i skróceniu treść wszystkich dyplomatów papieskich (których liczba przeszło 11,171 wynosi) w pierwszych dwunastu wiekach kościoła rzymsko-katolickiego od początku istnienia tegoż aż do śmierci papieża Celestyna III. w roku 1198, ogłoszonych; rzuca wielkie światło na historyą kościelną i świecką owych czasów; jakotéż na dzieje prawa kanonicznego, oraz pojedyńczych biskupstw, zakonów, kościołów i klasztorów w Europie. Tém ciekawsze zaś jest dzieło niniejsze, o ile, że samo archiwum watykańskie w Rzymie, dla uczonych prawie niedostępne, aczkolwiek co do dziejów późniejszych obfite, z téj pierwszéj epoki niewiele pomników w kilku zaledwie urywkach posiada.

N. 777. **ARCYBRACTWO** (563.2-3)

miłosierdzia i banku pobożn.

w Krakowie.

W wykonaniu dobroczynnéj woli śp. Jana Kmiecińskiego, magistra chirurgii dnia 26go lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat rządzący dnia 3go kwietnia 1838 do Nru 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent roczny od całego swojego majątku spienieżonego, na posagi dla ubogich córek i sierot miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszém publiczność, iż w dniu 26 lutego 1852 r. jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy po odbyciu żałobnego za duszę jego nabożeństwa w kościele S. Floryana w Krakowie, nastąpi losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w parafii S. Floryana węzłem małżeńskim połączonemi. — Chcące zatém korzystać z zapisu tego, winny będą swe prośby podać na piśmie na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1go lutego 1852 r. przed południem i złożyć następujące dowody:

1) Pochodzenia z rodziców mieszkańców miasta Krakowa;
2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów;
3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od 26go lutego 1851 r. do tegoż dnia i miesiąca 1852 roku w parafii S. Floryana;
4) Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbach nie były, a w ostatnim przypadku świadectwo dwóch obywateli osiadłych, wiary godnych, przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Starszy Arcybractwa P. Bartynowski.

Kraków 2go stycznia 1852.

Sekretarz Strzelbicki.

Zaproszenie do abonamentu

na całoroczne ułatwianie interesów w r. 1852

przez bióro wywiadowcze

Wincentego Łempickiego

na Halickiém przedmieściu pod Nrem 443 1/4 naprzeciw Sądu Kryminalnego we **Lwowie.**

Obrawszy sobie przyjemny zawód służenia swoim ziomkom i Szanownéj Publiczności w ułatwianiu interesów, jako to co do *kupna i sprzedaży i wydzierżawienia dóbr ziemskich*, gruntów, realności i domów tak we Lwowie jako téż i na prowincyi, — udzielania informacyj względem *posad dla wyższych i niższych oficyalistów prywatnych*, względem *wyszukiwania pomieszkań*, *lokowania szkolnéj młodzieży na wikt i stancyę* we Lwowie, — *stręczenia osób do kształcenia młodzieży płci obojéj*, jako to: *guwernerów*, *guwernantek*, *bon*, *nauczycieli do muzyki*, *języków*, *tańcu*, *rysunków* etc., *prywatnych nauk szkolnych i korepetytorów w szkołach publicznych*; niemniéj *sług z wyższych i niższych kategoryj*, zresztą *udzielania wywiedzeń tyczących się przemysłu*, *zarobkowania i handlu płodów krajowych*, także *sprzedaży rzeczy ruchomych*, etc. etc. jakiemi w mojém biórze wywiadowczém przez publiczne wielokrotne ogłoszenia trudnić się przyrzekłem, wziąłem sobie za zasadę, aby ile możności usunąć wszelkie niedogodności, które Szanownéj Publiczności w udawaniu się z interesami do mego bióra wywiadowczego na przeszkodzie stać i najmniejszą jakową nieufność sprawićby mogły.

Zaprowadziłem tedy najprzód *zaręczenie za taksę zapisową*, zezwalając za jeden i ten sam do Nowego-Roku 1851 dla łatwiejszego uiszczania w ogólności na 15 kr., odtąd zaś na 20 kr. m. k., a dla sług niższych kategoryj na 6 kr. m. k. ustanowiony zapis, tak długo mego bióra używać, dopokąd ten lub inny interes uskutecznionym nie zostanie.

Powtóre, *opłatę za otrzymane z mego bióra sługi niższych kategoryj* ustanowiłem w ten sposób, że tak sługa jakotéż służbodawca opłaca na pół roku po 15 kr. od każdego reńskiego ugody miesięcznéj, zacząwszy od 1 złr. aż do 4 złr. m. k., to jest: 1 złr. m. k. od 4 złr. m. k.; od większéj zaś ugody nad tę kwotę jako to: od miesięcznych 5 złr. m. k. płaci się półrocznie 1 złr. 6 kr., od 6 złr., 1 złr. 12 kr., od 7 złr. 1 złr. 18 kr. m. k. itd.

Za tę opłatę ma służbodawca prawo żądania od mego bióra kilkakrotnéj bezpłatnéj zmiany przyjętéj sługi, sługa zaś służby, aż do upłynienia opłaconego półrocza, z czego ta korzyść wynika, że za tę mierną opłatę służbodawca dobrą sługę, zaś sługa zręczności swéj odpowiednią służbę do pół roku wybierać sobie może.

Oprócz tego czyniąc zadosyć wielostronnym żądaniom Szanownéj Publiczności, otworzyłem był w tym i zeszłym roku abonament roczny (po 5 złr. m. k. od osoby) na ułatwienie wszelkich poleceń, jakiemi się moje bióro wywiadowcze trudnić przedsięwzięło (wyjąwszy sprzedaż i wydzierżawienie dóbr ziemskich i sprzedaż realności miejskich, od czego się osobno płaci), i byłem tak szczęśliwym, na początek tego mego zawodu, dość znaczny pozyskać abonament, do czego nawet najznakomitsi obywatele jak najchętniéj przystąpić raczyli.

Usunięcie wszelkich możliwych niedogodności a punktualność w uskutecznianiu powierzonych mi interesów, bez wątpienia tylko za łaskawą przyczyną Szanownéj Publiczności i PP. Abonentów jest podobne; gdy zaś opłata całorocznego abonamentu zanadto jest mierną, ażeby po upłynieniu roku z usługi mego bióra zupełnie zadowolnioném być niemożna, a gdy z méj strony wszelkich sił i starań dołożę, aby w roku przyszłym moje bióro wywiadowcze życzeniu Szanownéj publiczności jak najodpowiedniéj urządzoném zostało, i aby każdego w danych mi poleceniach najakuratniéj i w najkrótszym czasie zadowolnić; mam tedy otuchę, że Szanowna Publiczność ku pomnożeniu stałego funduszu na utrzymanie tak pożytecznego zakładu, do rocznego abonamentu na rok 1852 przyczynić się, a po bilety abonamentowe tu w kraju à 5 złr. m. k., z zagranicy zaś à 10 złr. m. k. z opłaceniem przesyłki pocztowéj, do mego bióra wywiadowczego pod liczbą 443 1/4 na Halickiém naprzeciw Sądu Kryminalnego, najdaléj do 1go lutego 1852 roku, z zagranicy zaś do 1go marca r. b. zgłosić się raczy, ponieważ po upływie tych terminów, abonament roczny zamkniętym zostanie.

Kto zaś z Szanownych byłych Abonentów z jakiego bądź powodu z wziętego abonamentu korzystać niemógł, na rok 1852 bezpłatnie bilet abonamentowy otrzyma.

Lwów 30 listopada 1851. ***Wincenty Łempicki,***

(556 2-3) Ajent upoważniony.

Kostiumy różne w najpiękniejszym guście są do wypożyczenia; tudzież dostać można **domino** z kolorowéj mantyny, a to przy ulicy Szewskiéj Ner 349 na 2ém piętrze. (559-3)

Po znacznie zniżonéj cenie

nabyć można w księgarni

Juliusza Wildta w Krakowie

Ekonomia polityczna i Socyalizm

(567) napisał **L. hr. Skorupka.** (3)

30 kr. (dawniejsza cena 1 złr. 20 kr.)

---

(568) W Hotelu Drezdeńskim jest do nabycia (3)

BILLARD

dobry i w dobrym stanie będący, z 5ciu bilami, piramidą, kręglami, dzwonkiem i 16 kijów wybornych. — Bliższa wiadomość u właściciela tegoż Hotelu.

---

(564) **Kopalnie Galmanu** (3)

w państwie Chrzanów są do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższa wiadomość u właściciela tychże w Chrzanowie.

Folwark Kroczymiech

w państwie Chrzanowskiém, obejmujący morgów 136 gruntu ornego z łąkami do tego stósownemi, jest od

Śgo Jana b. r. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela w Chrzanowie. (565-3)

Dobra Łossosina dolna

w obwodzie Sandeckim przy samym gościńcu cyrkularnym z Nowego-Sącza do Bochni prowadzącym, dwie mile od Nowego-Sącza odległe, składające się z 8miu folwarków z przestrzenią przeszło 900 morgów gruntów ornych, 90 morgów łąk, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w dobrym stanie, z propinacyą, dwiema gorzelniami i browarem piwnym, z odpowiedniemi zasiewami i dodaniem potrzebnéj ilości drzewa twardego i miękiego, z pewną ilością inwentarza roboczego, są od dnia 24go czerwca 1852 roku

do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość za osobistém zgłoszeniem się lub na listy frankowane udziela W. Teofil Chwalibóg w Nowym-Sączu. (566-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
21	2	27" 6"' 170	+ 0° 7	1"' 73	wschodni słaby	pochmurno		+ 2° 1	— 2° 6
„	10	„ 6 426	— 1 8	1 73	„ „	pogoda z chmurami			
22	6	„ 5 726	— 1 4	1 79	wpł. wschodni „	pochmurno			